

Weronika Pokojska, weronika.pokojska@doctoral.uj.edu.pl
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Jagielloński
Michał Suszczewicz, michal.suszczewicz@uni.wroc.pl
Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska, Uniwersytet Wrocławski

Turystyka miejsc niechcianych – poradzieckie garnizony w Polsce Zachodniej

Słowa kluczowe: turystyka militarna, *urban exploring*, Pstrąże

Abstrakt

Celem artykułu jest ukazanie popularnego, acz niszowego sposobu uprawiania turystyki, jakim jest turystyka miejsc niechcianych oraz związany z tym ruch *urban exploring*. Pierwsza część poświęcona jest charakterystyce obiektów pomilitarnych, w szczególności garnizonów. Dalej autorzy identyfikują specyfikę turystyki związanej z takimi obiektami i obszarami. Ostatnia część poświęcona jest studium przypadków konkretnych obiektów militarnych, których losy pokazują stosunek do tzw. trudnego dziedzictwa, z uwzględnieniem ruchu turystycznego do tych miejsc. Artykuł został oparty zarówno o analizę literatury, jak i o wyniki badań terenowych przeprowadzonych w m.in. Pstrążu.

Wprowadzenie

Turystyka miejsc niechcianych, a więc należących do tzw. trudnego dziedzictwa, stanowi coraz popularniejszą formę spędzania czasu wolnego. Wiąże się to ze wzrostem aktywności w ramach ruchu *urban exploring*, który także w Polsce zdobywa rzesze zwolenników. Artykuł stanowi próbę zebrania różnych wątków związanych z tym zjawiskiem – zarówno z obszaru dziedzictwa i zarządzania nim, turystyki kulturowej, jak i urbanistyki i gospodarki przestrzennej. Materiał został zebrany poprzez *desk research* oraz badania terenowe przeprowadzone w wybranych garnizonach poradzieckich na terenie Polski.

W pierwszej części opracowania, autorzy przedstawiają krótką charakterystykę obiektów militarnych, w szczególności poradzieckich. Obok analizy warstwy infrastrukturalnej, zostały uwzględnione także elementy tożsamościowe i problematyka zarządzania niechcianym dziedzictwem. Wiąże się to z pojęciem „dziedzictwa bez dziedzica”, które w kontekście niniejszej tematyki, zostało szczerzej opisane w odrębnym podrozdziale. Część teoretyczna artykułu zakończona jest próbą identyfikacji wspólnych płaszczyzn i specyfiki turystyki kulturowej i miejskiej eksploracji.

Opracowanie wykonanych przez autorów wyników badań terenowych w wybranych obszarach pomilitarnych stanowi egzemplifikację dla wcześniejszych rozważań teoretycznych. Wybrane przykłady należą do najpopularniejszych atrakcji dla fanów *urban exploringu* i turystów poszukujących niszowych, alternatywnych, nieznanymi miejsc. Analiza ma za zadanie zarówno pokazać panujące podejście do zagospodarowania terenów pomilitarnych związanych ze stacjonowaniem wojsk radzieckich, jak i uwypuklić cechy, które sprawiają, że miejsca te są tak popularne. Materiał opisowy uzupełniony został o fotografie i mapy historyczne.

Poradzieckie obiekty militarne – nieznane i nierozpoznane

Podstawowym warunkiem dla przetrwania zabytku, jest zachowanie pamięci oraz świadomości jego istnienia i znaczenia. Jeżeli nie odgrywa on żadnej roli ani dla lokalnej społeczności, ani dla turystów, szanse na przetrwanie są znikome: „Nieznane czy nierozpoznane – a więc niedoceniane przez społeczność lokalną i nieodwiedzane przez gości z zewnątrz – zabytki muszą z czasem tracić na znaczeniu; nikomu niepotrzebne, mają niewielkie szanse przetrwania, aby dawać świadectwo minionych czasów. Istotny jest również fakt, że powszechna rozpoznawalność przyczynia się niejako do weryfikacji wartości obiektu w oczach mieszkańców regionu, w którym dany zabytek się znajduje”, pisze Ł. Gawęł [2011, s. 13]. Trudno nazywać Pstrąże i inne osiedla poradzieckie „zbiórami zabytków”, jednak problem braku wartości obiektu dla jego najbliższego otoczenia pozostaje.

Przede wszystkim, obiekty militarne same w sobie charakteryzują się, podobnie jak dziedzictwo przemysłowe, niewielką atrakcyjnością dla turystów poszukujących doznań estetycznych oraz dopiero od niedawna, w związku z „antyelitaryzmem” postrzegania dziedzictwa [Kobyliński 2011, s. 24], stanowią przedmiot zainteresowania godzien zarządzania, ochrony i konserwacji.

Dziedzictwo militarne, które zwykle nie posiada walorów estetycznych i artystycznych, ma szansę na przetrwanie, jeżeli zachowało inne wartości, które zagwarantują jego opiekę i wzbudzą poczucie odpowiedzialności za zachowanie danego obiektu. Analizując typologię waloryzacji szeroko rozumianego dziedzictwa techniki zaproponowaną przez W. Affelta [2009, s. 9-18], z łatwością można zauważyć możliwość jej zastosowania także w obszarze dziedzictwa *stricte* militarnego. Otóż, poza wspomnianymi aspektami estetycznymi i artystycznymi, według Affelta [2009, s. 8-9] obiekty mogą mieć następujące wartości:

- retrospektywne: tożsamości społecznej, autentyczności, integralności, unikatowości, historyczną oraz
- prospektywne: użyteczności społecznej, zachowania funkcji, potencjału ekonomicznego, edukacyjną, polityczną.

Być może doszukiwanie się jakichkolwiek wartości w poradzieckich obiektach militarnych wydaje się kontrowersyjne, ale dogłębna analiza konkretnego osiedla z pewnością wykaze jego potencjał w co najmniej kilku obszarach – chociażby walor edukacyjny czy autentyczność miejsca.

W praktyce zarządzania obiektami poprzemysłowymi, podstawowym narzędziem ratunku dla obiektów i całych obszarów, jest szukanie nowych funkcji, najczęściej za pomocą przemysłów kreatywnych i kultury [Gawęł 2011, s. 13]. Przypadek obiektów militarnych jest tutaj, znów, problematyczny z kilku powodów.

Pojedyncze obiekty militarne charakteryzują się przeważnie dużą kubaturą oraz specyficzną architekturą, co wynika z ich pierwotnego przeznaczenia, oraz otoczone są zwykle terenami popolygonowymi z trudną do zaadaptowania infrastrukturą. Ponadto często położone są w dużych odległościach od innych miejscowości, co znacząco ogranicza możliwość działalności inwestycyjnej. Z drugiej strony otwarte przestrzenie oraz niewykorzystywane budynki stały się atrakcyjne dla alternatywnych form zagospodarowania. Obecnie popularnym stało się wykorzystywanie takich przestrzeni do *paintballa*, gier survivalowych czy pod trasy *off road*.

Kolejny aspekt to dostępność i struktura własnościowa obiektów pomilitarnych na terenie Polski. O ile po wycofaniu wojsk radzieckich osiedla zwykle przeszły na własność państwa polskiego, to polityka dostępności bywa różna: część jest zamknięta i nie ma możliwości uzyskania żadnych informacji o obiektach, gdyż podlegają one Wojsku Polskiemu, bądź dokumentacja zaginęła i powstała kilkudziesięcioletnia „dziura” w archiwach; niektóre z kolei są oficjalnie zamknięte, jednak aktywność *urban explorerów*

i innych pasjonatów militariów¹ pokazuje, że zabezpieczenia i zakazy są jedynie fikcją; ostatnią grupę stanowią obiekty-ruiny, które uznano za najwyraźniej niezbyt istotne ze strategicznego punktu widzenia i pozostawiono bez żadnej opieki niejako udostępniając szerokiej publiczności. Osiedla garnizonowe, dotychczas użytkowane do celów cywilnych, pomimo dość dobrej dokumentacji historycznej i fotograficznej (np. Borne Sulinowo), wraz z upływem czasu tracą elementy wiążące się z pobytami wojsk radzieckich w wyniku modernizacji budynków czy ich ostatecznego wyburzenia².

Niemożliwe jest rzetelne przedstawienie danych statystycznych dotyczących chociażby łącznej powierzchni poszczególnych osiedli, czy liczby budynków w ramach obiektu. Wiąże się to z aktywnym działaniem niektórych samorządów, dążących do likwidacji problemu niszczących od kilkunastu lat budynków albo użytkowaniem poligonów do ćwiczeń wojskowych i zniszczeniem zabudowań. Zmiany w ramach struktury i morfologii osiedli poradzieckich w kraju są bardzo dynamiczne, co znacząco utrudnia przedstawienie aktualnego potencjału poradzieckiego krajobrazu kulturowego osiedli powojennych.

Dane dotyczące przemian funkcjonalnych i morfologicznych miejscowości opisanych w niniejszym artykule przedstawiono za pomocą metody retrospektywnej. Wykorzystano do niej historyczne podkłady map topograficznych *Messtischblatt* z lat 30. XX wieku, aktualne ortofotomapy i zdjęcia satelitarne. Ponadto w latach 2013-2015 przeprowadzono badania terenowe związane z inwentaryzacją krajobrazu kulturowego obiektów garnizonowych w Polsce Zachodniej i Niemczech.

Próby nieoficjalnego podliczenia innych przejawów poradzieckiego dziedzictwa na terenie Polski, np. cmentarzy czy pomników, pokazują, że dziedzictwo to wciąż istnieje w przestrzeni publicznej, jednak jego zasięg zmniejsza się – w wyniku upływu czasu, jak i dostrzegania go jedynie przez pasjonatów.

Dziedzictwo bez dziedzica

Dziedzictwo, pisze M. Murzyn-Kupisz [2011, s. 208], jest ciągłym procesem, „konstruktem społecznym i politycznym”, z którego wybieramy elementy nadając im wartość. K. Kowalski [2013, s. 19] stwierdza, że „dziedzictwo jest rozumiejącą interpretacją, która z przeszłości niczyjej i obojętnej przeistacza ją w przeszłość „naszą” i emocjonalnie określoną”. „Dziedzictwo kultury jest (...) sprawą wyboru, akceptacji i odpowiedzialności” – to charakterystyka A. Tomaszewskiego [2013, s. 284], która doskonale podsumowuje definicyjne rozważania badaczy. Niezależnie od sformułowania, zauważalna jest perspektywa odpowiedzialności teraźniejszości za zachowanie i zrozumienie przeszłości oraz emocjonalny stosunek do wyboru, co uznajemy za „swoje” dziedzictwo. Na marginesie należy zauważyć, że decyzja by nie przyjmować określonego dziedzictwa, jest także działaniem mówiącym wiele o stosunku do przeszłości.

W przypadku dziedzictwa poradzieckiego należy podkreślić, że nie mamy współcześnie ani prawa, ani kompetencji zawłaszczać sobie prawa do decyzji, czy jest ono warte przekazania dalszym pokoleniom. Stanowi ono na tyle obszerny i decydujący okres w historii kraju, że pytanie powinno być zdecydowanie postawione nie o to „czy” chronić w ogóle, ale „jak”. Zwłaszcza, że „niezbędnym warunkiem otwartego patriotyzmu kulturowego jest poznanie i uświadomienie sobie wartości dziedzictwa. Tymczasem między jego wartością a społeczną świadomością istnieje przepaść” [Tomaszewski 2013, s. 285]. A. Tomaszewski [2013, s. 288] podkreśla także, że jeżeli niemożliwym jest zabezpieczenie i ochrona obiektu, kluczowa jest dokumentacja, stanowiąca metodę konserwacji zachowawczej, która zagwarantuje zasób informacji dla nauki.

¹ Zob. np. www.forgotten.pl (09.07.2015).

² Obserwacja w czasie badań terenowych przeprowadzonych w latach 2013-15 przez M. Suszczewicza.

Wyraźny brak jednolitej koncepcji zarządzania niezwykle trudnym dziedzictwem, jakim są obiekty poradzieckie na terenach Polski, prowadzi do drugiej kwestii: stanowią one tzw. dziedzictwo bez dziedzica, które w wyniku zawirowań politycznych straciło prawowitych opiekunów. W powojennej Europie problem dziedzictwa, wyjętego niejako z kontekstu, był dość powszechny, chociażby w przypadku Ziemi Odzyskanych: „(...) nie miało inwentaryzacji bardzo wiele cennych zabytków pozbawionych tej opieki, niszczących i popadających w ruinę, nieraz świadomie skazywanych na śmierć ze względów ideologicznych, jak zwłaszcza zabytki na »odzyskanych« Ziemiach Zachodnich i Północnych” [Tomaszewski 2013, s. 287]. Obszarów problemowych, jak pokazują różne projekty³, jest dużo więcej. Zamiast odciąć się od ideologii i racjonalnie zaakceptować także trudne wątki naszej historii, popularne stają się albo upraszczanie i sentymentalizm, albo zacięty radykalizm nakazujący zniszczenie i zapomnienie spuścizny poradzieckiej.

Emocje i aspekty polityczne związane z dominacją Związku Radzieckiego są wciąż aktualne i obecne w dyskusji publicznej, więc zrozumiałe i logiczne wydają się opinie, że nie ma sensu ani potrzeby dbać o coś, co nie jest „nasze” i co wiąże się z okresem, który dobrze, że się skończył i wszystko, co z nim związane powinno ulec naturalnemu rozkładowi⁴. Naukowcy zajmujący się badaniem społeczeństw tzw. dawnego bloku wschodniego podkreślają, jak istotne jest w tych analizach zachowanie wrażliwości, zrozumienie specyficznego kontekstu oraz przemian społecznych, które ukształtowały (bądź wciąż determinują) tożsamość obywateli [Rabikowska 2013, s. 4].

Ponadto, problemem jest także fakt, że państwa czy lokalnych samorządów nie stać organizacyjnie, a tym bardziej finansowo, na obciążenie się dodatkowym balastem w ramach coraz bardziej rozszerzającej się konieczności „ochrony dziedzictwa”: „(...) zarówno samorządy, jak i instytucje ministerialne nie radzą sobie z zadaniem kreowania nowych produktów na rynku turystyki kulturowej, produktów odbiegających swą merytoryczną wartością od klasycznie pojmowanego dziedzictwa kulturowego (czyli obiektów o wysokiej wartości z punktu widzenia historyka sztuki)” [Gaweł 2009, s. 15].

Czyż nie powinno się jednak podjąć pewnych kroków odnośnie upowszechniania wiedzy a tym samym edukacji społecznej z zakresu historii, mając (jeszcze) oryginalne obiekty? Czy, mimo wszystko, obiekty poradzieckie na terenie kraju nie są częścią historii, którą powinno się zaakceptować i zaadoptować? Czy powinno się dopuścić do kompletnej degradacji obiektów militarnych, których lokalizacja przez dziesięciolecia determinowała sytuację polityczną całej Europy?

Niemożliwym wydaje się znalezienie jednoznacznej odpowiedzi na te pytania, gdyż trafiają one często w bolesne obszary wspomnień świadków tamtych czasów – niech pozostaną jednak przyczynkiem do refleksji nad własnym dziedzictwem i jego „trudnymi” obszarami, które przypadły nam w spadku⁵. Problematyka wyboru i podejmowania decyzji, co należy zachować a co można zburzyć bądź po prostu opuścić i zapomnieć, wciąż powraca, w różnych kontekstach. Na przykład miasto Detroit zmagają się z kwestią, jakie działania podjąć w stosunku do niezamieszkałych willi i bloków oraz całych kompleksów fabrycznych [LeDuff 2015].

Osoby aktywne w organizacjach pracujących na rzecz zachowania dziedzictwa poradzieckiego w Europie często reprezentują stanowisko, że konieczne jest zachowanie śladów przeszłości, by młodzież mogła np. lepiej zrozumieć czym była Żelazna Kurtyna i co tak naprawdę oznaczała dla ludzi – by „przynajmniej pozostała blizna, pamięć, ślad

³ Przykładem realizacji projektu artystycznego, który analizował tę tematykę była np. wystawa *Ślady ludzi. Cristiano Mascaro/Sławomir Rumiak* zorganizowana w 2015 r. w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie. Jej autorzy fotografowali m.in. opuszczone tereny pofabryczne należące kiedyś do fabrykantów niemieckiego i żydowskiego pochodzenia, według koncepcji, że miasto stanowi również pewnego rodzaju muzeum.

⁴ Zob. np. www.tvp.info (24.03.2015).

⁵ Zob. www.portal.legnica.eu (25.03.2015).

po ranie” [Armano 2009, s. 117]. F. Springer [2014, s. 117] w jednym ze swych reportaży o tzw. *Mauerweg*, drodze prowadzącej śladami Muru Berlińskiego, zauważa, że dopiero w autentycznym, historycznym miejscu można zrozumieć przeszłość: „(...) wbito w ziemię tysiące żelaznych prętów. Stoją w śladzie tamtej ściany. Można między nimi swobodnie przechodzić, przeniknąć mur, trochę się nim pobawić. Poczuć, jakie to łatwe, i dopiero wtedy zrozumieć, że kiedyś nie było”.

Należy na marginesie zauważyć, że coraz częstsze oddolne inicjatywy pokazują, iż powoli następuje pewien proces „adopcji dziedzictwa”. K. Kowalski, powołując się na innych badaczy, stwierdza, że „na początku XXI wieku istotna jest nie tyle nieprzerwana ciągłość, która pozwala przeszłości łagodnie przechodzić w teraźniejszość, ile właśnie adopcja dziedzictwa”, która polega na przysposobieniu „dóbr materialnych i niematerialnych, płynących z przeszłości, (...) gdy dziedzictwo z braku pełnoprawnych dziedziców jest uznane przez innych spadkobierców z wszystkimi z tego faktu konsekwencjami” [Kowalski 2013, s. 30]. Najczęściej stowarzyszenia pasjonatów, nie tylko w Polsce, ale i innych krajach⁶, w których występuje dziedzictwo poradzieckie, pracują nad merytorycznym opracowaniem map, planów, struktur i konstrukcji militarnych z czasów zimnej wojny.

Turystyka militarna a *urban exploring*

Popularna teoria motywacji turystyki kulturowej mówi o następujących czynnikach: „poznanie nowych miejsc, społeczności i kultur; zainteresowanie sztuką, architekturą i historią; uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych i artystycznych; pobudki sentymentalno-etniczne (powrót do korzeni); aspekty religijne i kultowe” [Jędrzyak 2008, s.10]. O ile odszukiwanie i oglądanie poradzieckich obiektów militarnych można by umotywić w pewnym stopniu powyższymi aspektami, zauważalne jest jednak, jak rozszerza się rozumienie pojęcia turystyki kulturowej. Wraz z jej rozwojem, można także zaobserwować rozkwit wielu powiązanych dziedzin, mających status naukowych, np. archeologii przemysłowej (ang. *industrial archeology*).

Współczesne realia doprowadziły do rozszczepienia pojęcia turystyki kulturowej ze względu na atrakcje, w tym do wyodrębnienia turystyki militarnej, co przyczyniło się do licznych dyskusji w środowisku naukowym nad zasadnością takich podziałów [*Jak daleko możemy się posunąć w wyszczególnianiu poszczególnych form czy typów turystyki kulturowej?* 2011, s. 43-47]. Niemniej, turystyka militarna została zaakceptowana w dyskursie naukowym a badacze zaczynają widzieć potencjał zarówno w średniowiecznych polach bitew, jak i radzieckich koszarach [Pitek, Mikos von Rohrscheidt 2014, s. 92-110; Poczta 2009, s. 117-123].

Jeśli chodzi o niszowość tej formy spędzania wolnego czasu, A. Mikos von Rohrscheidt [2009, s. 30-31] wśród możliwych przyczyn wymienia m.in. „stosunkowo niski stopień uwzględniania tematów militarnych w edukacji, coraz mniejszą grupę osób przechodzących szkolenie wojskowe (generujące z znacznym stopniem późniejsze zainteresowanie obiektami militarnymi), (...) niewielką aktywność promocyjną samych obiektów i zarządzających nimi oraz brak koordynacji ich działań w postaci wspólnych ofert dla organizatorów turystyki i samych turystów (...). Z kolei członkowie coraz liczniejszych grup miłośników fortyfikacji czy inscenizacji historycznych są z reguły osobami młodymi, a zatem w większości posiadającymi niewielkie zasoby pieniężne”. W odniesieniu do turystów zagranicznych, cytowany Autor zauważa, że „z powodu słabej promocji ze strony samych polskich fortec (...) ich uwaga koncentruje się niemal wyłącznie na obiektach militarnych szeroko znanych z najnowszej historii: Wilczym Szańcu w Gierłozie czy Łuku Odry-Warty (MRU),

⁶ Zob. www.ddr-bunker.de (25.03.2015); www.rawelin.org (26.03.2015).

lub na umocnieniach wielkich miast, zwiedzanych niejako przy okazji wycieczki do nich” [Mikos von Rohrscheidt 2009, s. 30-31].

Prawdopodobnie m.in. ze względu na ograniczone środki finansowe, pasję i młody wiek, który fizycznie pozwala na eksplorację trudno dostępnych miejsc na obszarach miejskich, ruch *urban exploring* miał szansę powstać i się rozwinąć, boleśnie obnażając przy tym ogrom miejsc pozbawionych znaczeń [Błahut 2006, s. 73]. Ruch ten stał się przedmiotem badań naukowców reprezentujących różne dziedziny, np. historię urbanistyki, archeologię urbanistyczną, socjologię miast, ale eksplorery nie zawsze chętnie dzielą się ze światem swoimi „znaleziskami” i ich lokalizacjami, starając się zachować pewną elitarność i ochronić co cenniejsze obiekty od szerszej publiczności [Iliopolou 2013, s. 25].

G. Błahut stwierdza [2006 s. 65], że podstawową cechą charakteryzującą ten ruch jest „peryferyczność i ekstremum” przestrzeni, w której jest praktykowany, „o czym świadczy lista ulubionych miejsc, takich jak podziemia i tunele lub mosty i dachy wysokich budynków. Niezwykle cenne są także miejsca odgradzone i opatrzone tablicami ostrzegającymi i zakazującymi wstępu”. Obiektami zainteresowań eksploratorów są dawne fabryki, domy, szpitale, kanały, czy dawne tunele metra [Mott, Roberts za: Paiva 2013, s. 230].

G. Błahut [2006, s. 67-68], starając się scharakteryzować polski odłam tegoż ruchu, zauważa, że warunki po transformacji były bardzo sprzyjające, by zainteresować się tym, co pozostało po wcześniejszym systemie politycznym a często nie było ogólnodostępne: „polityczny program powszechnej prywatyzacji i wdrażania gospodarki wolnorynkowej doprowadził do upadłości wiele dużych państwowych zakładów pracy. Krajobraz (...) wypełniły ruiny fabryk, pozostałości po rozpoczętych inwestycjach oraz inne obiekty związane z minionym systemem Polski”. Choć dla części obiektów znaleziono nowe funkcje i/lub podległy procesowi rewitalizacji, to „dla większości przechodniów i mieszkańców (...) opuszczone budynki stanowią przede wszystkim uciążliwość natury estetycznej, wywołująca smutek i przygnębienie. (...) Zrujnowane fabryki pełnią także funkcje symboliczne – stanowią formę »naturalnych« pomników minionych pokoleń i czasów”.

Ponadto autor, analizując formę wpisów i materiałów wizualnych udostępnianych przez eksploratorów, zwraca uwagę na pewną bardzo istotną, nie tylko z punktu widzenia obiektów poradzieckich, ale i całego zarządzania „trudnym” dziedzictwem – umiejętność dostrzeżenia, tego co powszechnie uznaje się za niegodne a w efekcie upamiętnienie i podjęcie refleksji nad najnowszą historią, bez jej oceniania czy przyjmowania politycznych stanowisk: „Jak widać, etos eksploracji miejskiej w Polsce, oprócz waloru przygody, wyraża przede wszystkim upamiętnianie. W formach symbolicznych obrazu i słowa ujawniają się postawy patriotyczne oraz refleksja nad najnowszą historią” [Błahut 2006, s. 69].

Miasta widma – *ghost towns*: studium przypadków

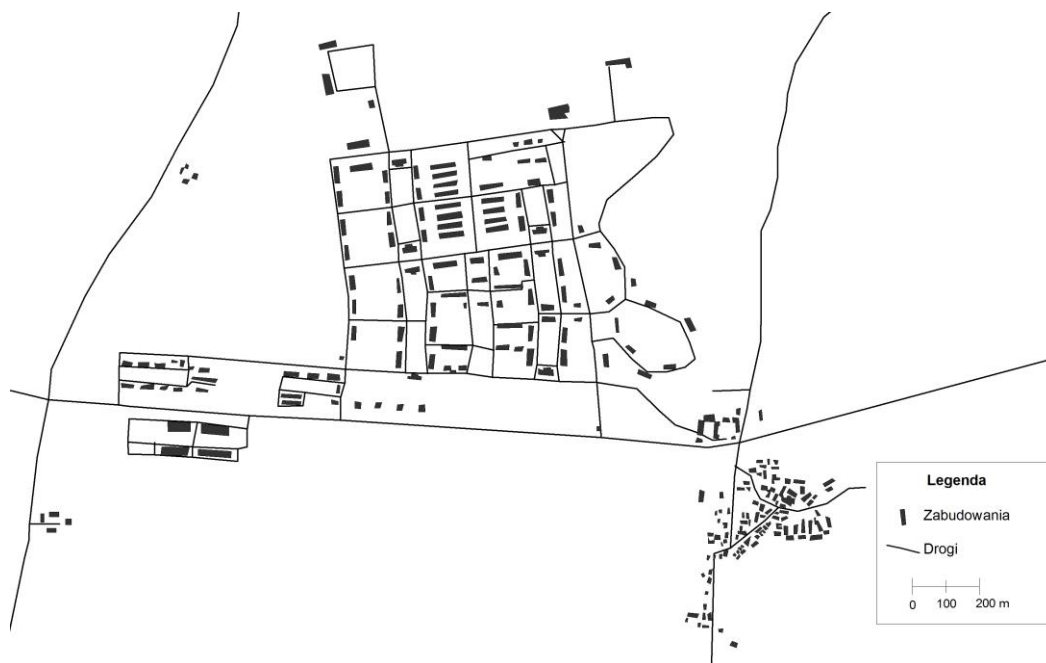
Jedną z miejscowości w Polsce, z którą wiąże się ruch *urban exploration*, jest Pstrąże, miejscowość na granicy województwa dolnośląskiego, w powiecie bolesławieckim. Garnizon wojskowy w Pstrążu powstał w ramach inwestycji militarnych realizowanych w III Rzeszy w latach 30. XX wieku [Abramowicz, Olczak 1999, s. 121]. Było to pokłosie rozbudowy kompleksu wojskowego Świętoszów, istniejącego od początku XX wieku, obejmującego zarówno zabudowania garnizonowe, jak i poligon wojsk lądowych.

Garnizon ulokowano w pobliżu zabudowań wsi Strans położonej niedaleko przeprawy przez rzekę Bóbr. Jej zabudowania zaznaczone są na niemieckich mapach topograficznych z lat 20. XX wieku (ryc. 1). Pstrąże było wielodrożnicą położona w dolinie Bobru przy lokalnej drodze prowadzącej do wsi Kozłów oraz garnizonu w Świętoszowie. W latach 30. XX wieku w pobliżu wsi wybudowano kilkanaście bloków koszarowych, budynki o funkcjach uzupełniających (niemieszkalnych), socjalnych oraz innych służących m. in. garażowaniu maszyn bojowych (ryc. 2).



Ryc. 1. Zasięg zabudowy Pstrąża w latach 20. XX wieku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie mapy topograficznej Messtischblatt 4559 Ober Leschen - Archiwum Map Zachodniej Polski www.amzp.pl.



Ryc. 2. Zasięg zabudowy Pstrąża po w II połowie lat 30. XX w.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie mapy topograficznej Messtischblatt 4559 Ober Leschen - Archiwum Map Zachodniej Polski www.amzp.pl.

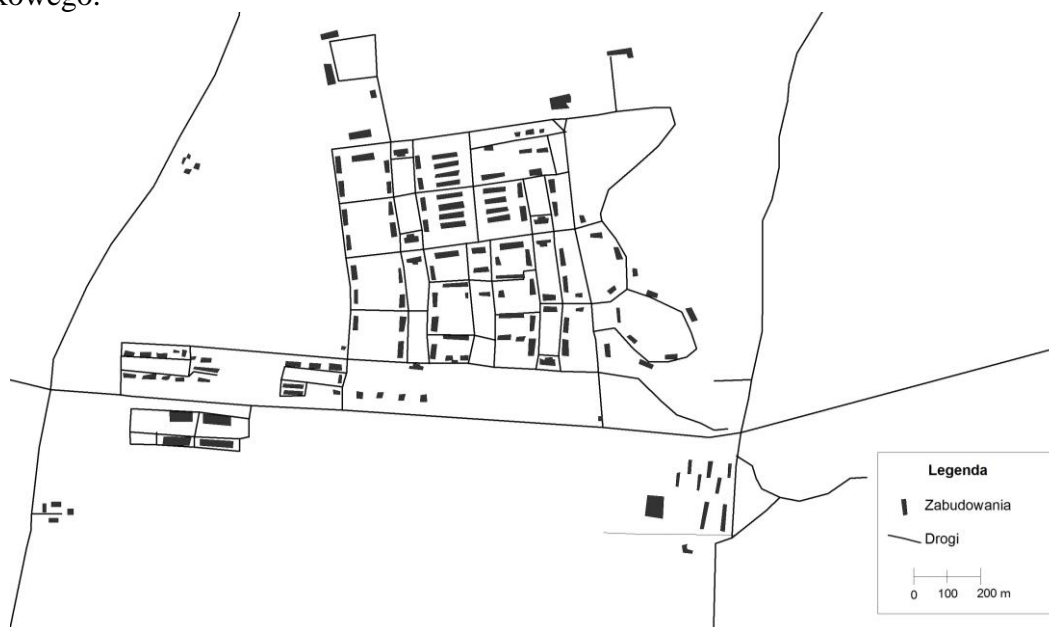
Garnizon był zajmowany przez Niemców aż do lutego 1945 roku, czyli do momentu gdy wojska Armii Czerwonej przejęły koszary i obejmujący kilkaset hektarów poligon. Podobnie stało się z pobliskim Świętoszowem i kilkunastoma innymi miejscowościami stanowiącymi garnizony w całej Polsce Zachodniej [Jarczewski, Kuryło 2008, s. 247].

Z racji braku materiałów kartograficznych z okresu od lat 30. aż do lat 90. XX wieku, trudno jest dokładnie oszacować, w jakim stopniu i kiedy następowały zmiany w morfologii Pstrąża. W okresie stacjonowania wojsk radzieckich zburzono jeden z mostów nad Bobrem

prowadzących z Leszna Górnego, prawdopodobnie w celu odizolowania garnizonu od pobliskich wiosek zamieszkiwanych od 1945 roku przez Polaków.

Zabudowa dawnej wsi Strans została całkowicie wyburzona, a w pobliżu jej dawnych zabudowań wybudowano (prawdopodobnie na przełomie lat 70 i 80 XX w.) kilka czteropiętrowych bloków mieszkalnych tzw. Leningradów (ryc. 3). Ponadto uzupełniono wcześniejszą zabudowę koszarową o kilka budynków o charakterze socjalnym [www.poradzieckie.szprotawa.org.pl, 1.10.2015].

Wojska radzieckie stacjonowały w Pstrążu aż do 1992 roku. Teren ten został przejęty przez Wojsko Polskie, skutkiem czego nie podjęto zagospodarowania terenu na cele cywilne⁷. Budynki stanowiące odtąd cele wojskowych ćwiczeń zostały zdewastowane, większość z nich obecnie nie posiada pokrycia dachowego i ze względu na znaczące zniszczenia nie nadają się do ponownego użytkowania. Cały obszar jest opatrzony zakazem wstępu [Abramowicz, Olczak 1999, s. 128]. Osiedle to przeznaczono na poligon miejski i magazyn sprzętu wojskowego.



Ryc. 3. Obecna zabudowa Pstrąża

Źródło: Opracowanie własne na podstawie mapy topograficznej Messtischblatt 4559 Ober Leschen - Archiwum Map Zachodniej Polski www.amzp.pl i badań terenowych autorów.



Ryc. 4. Bloki koszarowe z lat 30. XX wieku w Pstrążu
Źródło: fotografie autorów.

⁷ Decyzja Kierownika Urzędu Rejonowego w Bolesławcu nr GG 7224/51/95.

Osiedle pogarnizonowe składa się z kilku odrębnych części morfologicznych. Pierwsza to ceglane bloki koszarowe wybudowane w latach 30. XX wieku. Stanowią one szkielet układu przestrzennego garnizonu. Specyficzny układ zabudowy jest tożsamy z innymi tego typu rozwiązaniami realizowanymi w ówczesnej III Rzeszy (na terenie Polski jak i za granicą, są to m. in. Kłomino, Borne Sulinowo, Kęszyca Leśna, Forst Zinna w Niemczech). Układ ten charakteryzuje się tym, że mieszkalne bloki koszarowe (ryc. 4) są ulokowane wzdłuż placu apelowego zamkniętego prostopadłe przez budynki o charakterze niemieszkalnym (socjalnym) – w okresie radzieckim spełniającymi głównie funkcję stołówki dla żołnierzy zamieszkujących w pobliżu.



Ryc. 5. „Leningrady” w Pstrążu

Źródło: fotografie autorów.

Kolejna część osiedla, nieco oddalona od zespołu koszar, to bloki mieszkalne. Są to wspomniane „Leningrady” (ryc. 5), czteropiętrowe bloki mieszkalne wybudowane z prefabrykatów przygotowywanych i przewiezionych ze Związku Radzieckiego [Jarczewski, Kuryło 2008, s. 272]. Ich budowa w Pstrążu miała miejsce w latach 70. i 80. XX wieku. Typowe mieszkanie w takim bloku składało się z dwóch pokoi, kuchni i łazienki [Wojtkun 2011, s. 616]. Zostały one wpasowane do wcześniejszego układu zabudowy, częściowo w miejscu wsi Strans. Położone odrębnie, za torami kolejowymi, stanowią enklawę w południowej części garnizonu zdominowanego przez obszary leśne.

Uzupełnieniem zabudowy wewnątrz osiedla było kilkanaście budynków o funkcjach niemieszkalnych. Zostały one wybudowane w okresie radzieckim. Pełniły funkcje stołówek, szkoły, magazynów i warsztatów, garaży oraz tajnego magazynu rakiet [www.poradzieckie.szprotawa.org.pl, 1.10.2015].

Osiedle obecnie jest zamknięte dla osób cywilnych. Pstrąże spełnia funkcję poligonu miejskiego oraz magazynu dla poligonu Żagań-Świętoszów. Wstęp na teren jest zabroniony o czym informują tablice przy wjazdach. Z kolei dostęp do osiedla jest utrudniony ze względu na istnienie tylko jednego mostu (kolejowego) prowadzący przez Bóbr.

Miejsce to posiada również specyficzną legendę, ponieważ jako jedno z dwóch miast w Polsce, obok Kłomina, zostało uznane za „miasto-widmo” lub „największe miasto-widmo w Polsce” [Machnik, www.turystyka.wp.pl, 01.06.2015]. Również na portalach o tematyce eksploracyjnej pojawia się ta miejscowość – oceniana jako miejsce o dużej atrakcyjności [www.forgotten.pl, 01.06.2015]. Osiedle porównano w artykułach do opuszczonego miasta Prypeć znajdującego się w pobliżu elektrowni Czarnobylskiej na Ukrainie. Obecnie obie wyżej wymienione miejscowości są niezamieszkałe, choć przyczyny ich powstania były zupełnie inne.

Mimo, że Pstrąże jest zamknięte dla ludności cywilnej, pojedynczy lub zbiorowi eksploratorzy zwiedzają i udostępniają swoje materiały wizualne w sieci, które zachęcają kolejne osoby do odwiedzenia osiedla. Zjawisko zwiedzania ruin tego typu obiektów czy oglądania miejsc niedostępnych w Polsce nie jest odosobnionym przypadkiem. Podobne działania można zauważyć zarówno w Europie Zachodniej, Stanach Zjednoczonych, a nawet w Japonii [Bator 2010, s. 29-32]. Zwiedzanie miejsc opuszczonych, niezagospodarowanych, jak już zostało wspomniane w poprzednich częściach artykułu, nosi miano *urban exploration*, czyli w wolnym tłumaczeniu eksploracji obecnie nieużytkowanej tkanki miejskiej.



Ryc. 6. Pomnik 40-lecia zakończenia działań zbrojnych II wojny światowej w Pstrążu

Źródło: fotografie autorów.

Osiedla pogarnizonowe w Polsce Zachodniej, takie jak Pstrąże, składają się z obiektów, które pełniły różne funkcje – garnizon zamknięty dla osób postronnych, a zamieszkiwany był przez osoby pochodzące z różnych republik Związku Radzieckiego, strzegących w tym miejscu gwarancji pokoju i trwałości powojennych granic. Wszyscy ze stacjonujących w Pstrążu żołnierzy pojawili się z odgórnego rozkazu, jednak przez okres swojego pobytu zostawili w wielu miejscach garnizonu wyraźne ślady pobytu zapisane na murach czy drzewach [Merrill, Hack 2012, s. 101-121].

Na garnizon składają się również miejsca pamięci. Jest to np. pomnik 40-lecia zakończenia działań wojennych, który jako jeden z nielicznych obiektów w garnizonie świadczy o stacjonowaniu wojsk radzieckich w tym miejscu (ryc. 6). Jednakże ze względu na ustalenia administracyjne obszar ten jest wyłączony z użytkowania cywilnego. Kolejną sprawą jest finansowanie konserwacji obiektów pozostałych po Niemcach i Rosjanach jako elementu dziedzictwa kulturowego tej miejscowości, której współczesny kształt tak naprawdę został ukształtowany w czasie trwania ostatnich 70-ciu lat.

Opisywany garnizon jest niejako lokalnym „miejsmem pamięci”. Tak jak zauważa A. Szpociński [2008, s. 15] obrazując koncepcję Norra, miejsca pamięci są depozytariuszami przeszłości, które są ważne dla pewnej grupy społecznej ze względu na ważne cechy definiowane przez zbiorowość. W ramach przytoczonych przykładów garnizonów poradzieckich grupami społecznymi, dla których miejscowości stanowią miejsca pamięci, są Niemcy oraz mieszkańcy Związku Radzieckiego. Oczywiście w niewielkim zakresie osób, które stacjonowały, bądź zamieszkiwały Pstrąże lub Kłomino przed 1992 rokiem. Co ważne, obie miejscowości nie zostały zagospodarowane przez władze cywilne, przez co nie wykształciły się podobne miejsca, traktowane podobnie przez Polaków. Obiekty w Kłominie, Pstrążu nadal posiadają widoczne pozostałości po stacjonowaniu wojsk radzieckich, co może stanowić element krajobrazu kulturowego niecodziennego, specyficznego [Zachariasz 2011, s. 311], który różni się od tego tworzącego pobliskie wioski zamieszkałe przez Polaków od 1945 roku. W porównaniu do innych, już zagospodarowanych osiedli tego typu, te dwie miejscowości są relikwami krajobrazu, który został zastany przez osoby przejmujące majątek poradziecki w latach 90. XX wieku.



Ryc. 7. Pomnik radzieckiego łącznościowca w Kęszycy Leśnej (widoczne są czerwone plamy po farbie wykonane już po zakończeniu remontu pomnika w 2014 roku)

Źródło: fotografie autorów.

Pomimo wielu lat, obiekty te do chwili obecnej nie zostały zagospodarowane. Ze względu na funkcję wojskową, Pstrąże nie posiada planów zagospodarowania przestrzennego. Miejsca takie, stanowią w pewnym stopniu świadectwo ukazujące przemiany polityczne Dolnego Śląska w XX wieku. Obiekty o charakterze militarnym, dawniej ściśle tajne i chronione przed osobami postronnymi, obecnie mimo pełnienia funkcji miejsca pamięci, niszczeją. Stanowią one, oprócz cmentarzy poległych w walkach II wojny światowej, miejsca pamięci dla narodów dawniej składających się na ZSRR. W Polsce otocza się opieką ponad 600 cmentarzy, na których spoczywa kilkanaście tysięcy czerwonoarmistów.

Jednakże na skutek sytuacji politycznej nastawienie do dziedzictwa poradzieckiego zmienia się. Przykładem takich działań mogą być dzieje pomników poradzieckich w Pieniężnie i Kęszycy Leśnej. Pierwszy z nich, pomnik gen. Iwana Czerniachowskiego, stał się obiektem sporu międzynarodowego, w efekcie został usunięty staraniem miejscowego burmistrza [Stankiewicz, www.polskatimes.pl, 28.10.2015]. W Kęszycy Leśnej pomnik radzieckiego łącznościowca (ryc. 7) nie tylko pozostawiono, ale również odnowiono dzięki wsparciu gminy Międzyrzecz [Żrałko, zielonagora.wyborcza.pl, 28.10.2015]. Jednak w obu przypadkach istnienie tych pomników wiąże się z silnymi emocjami obecnie wspieranymi przez konflikt we wschodniej Ukrainie. Obiekty poradzieckie nie są traktowane jako elementy dziedzictwa w obu miejscowościach, przez co są skutecznie burzone. Ponadto w Pstrążu nikt nie mieszka i w przypadku miejscowości o podobnej genezie, jaką jest Kęszycy Leśna, pozostawienie elementów świadczącym o historii miejscowości niema poparcia w lokalnej społeczności.

Pstrąże, podobnie jak inne garnizony radzieckie w Polsce i za granicą, posiadało swoją szatę informacyjno-propagandową spełniającą funkcję edukacyjną i moralizatorską dla stacjonujących tu żołnierzy radzieckich i zamieszkujących tu osób cywilnych. Były to zarówno malowidła naścienne, pomniki czy plakaty. Wszystkie one stanowiły miejsca pamięci dla mieszkających tu osób posiadające w sobie nośnik idei socjalistycznych czy informujących-przypominających o bohaterstwie żołnierzy w czasie II wojny światowej. Obecnie w wielu miejscowościach tego typu, również w Pstrążu czy Kłominie, widać upływ czasu, wandalizm wynikający z braku szacunku do tego dziedzictwa, czy następującą rekonwersję funkcji i zmianę wizerunku budynków. Pozostałości po obecności wojsk radzieckich tego typu są coraz trudniejsze do odnalezienia. Na początku lat 90. XX wieku,

gdy osiedla pogarnizonowe zostały przekazane Polsce, niebawem trudnym stało się przekształcenie ich w miejscowości cywilne, w których elementy polskości czy narodowej historii była niezauważalne. Pomniki, plakaty, malowidła, mozaiki, które pozostawili po sobie żołnierze radzieccy były, ale są również obecnie dyskusyjnym problemem dla lokalnej społeczności, która często nie chce finansować utrzymania tych świadectw historii w swoich miejscowościach. Z drugiej strony dziedzictwo to ulega zniszczeniu podobnie jak wiele innych obiektów (np. zbory ewangelickie) przejmowanych przez lokalne społeczności po 1945 roku na ziemiach zachodnich.

Dziedzictwo pozostawione przez wojska radzieckie przyciąga odkrywców miejsc zapomnianych, którzy uwieczniają upływ czasu na osiedla poradzieckie poprzez swoje fotografie, filmy czy wspomnienia. Eksploracja tychże obszarów nie musi kojarzyć się negatywnie, z wandalizmem i niszczeniem dziedzictwa. Należy podkreślić, że elementem, który wyróżnia *urban explorerów*, jest wykonywanie fotografii, bez zmian dokonywanych wewnątrz i na zewnątrz obiektów [Pokojska 2015, s. 157]. Można dostrzec pewne analogie do zwykłego turysty, który odwiedza muzeum z dziełami malarstwa. Taka osoba może oglądać, wykonywać zdjęcia, lecz zasady i regulamin muzeum zabrania dotykania dzieł, czy ich wynoszenie. Podobnymi, lecz oczywiście nieoficjalnymi zasadami, kierują się eksploratorzy. Dzięki eksploratorom można zachować pamięć o dziedzictwie, zwłaszcza poradzieckim, które, jak zostało przedstawione wcześniej, jest mocno podatne na zniszczenia i likwidacje. Wykonanie dokumentacji fotograficznej oraz skonstruowanie na jej podstawie za pomocą metod fotogrametrycznych ortofotoobrazu [Bujakiewicz 2005, s. 30] jest znakomitą możliwością na połączenie efektów ruchu turystycznego w miejscach niedostępnych z pozyskaniem danych obrazowych miejscach pamięci. Te materiały mogą posłużyć dalszym badaniom nad dziedzictwem poradzieckim czy poniemieckim garnizonów wojskowych w Polsce, których historia ma już ponad 20 lat⁸.

Inną, przywołaną wcześniej w opracowaniu, ilustracją problemu zachowania dziedzictwa poradzieckiego może być miejscowość Kłomino w województwie zachodniopomorskim. Podobnie jak Pstrąże zostało zbudowane w latach 30. XX wieku jako inwestycja wojskowa. W okresie przedwojennym obszar zabudowy tego osiedla był większy aniżeli pobliskie Borne Sulinowo, znajdujące się 10 km na północ, obecnie będące miastem zamieszkiwanym przez prawie 5 tys. osób. Przejęcie garnizonu przez wojska Armii Czerwonej w 1945 roku spowodowało, że dużą część bloków koszarowych i innych zabudowań przeznaczono do rozbiórki, a materiał wykorzystano prawdopodobnie przy odbudowie polskiej stolicy. W latach 90. XX wieku, już po opuszczeniu garnizonu przez wojsko, nieskutecznie próbowano przeprowadzić rekonwersję funkcjonalną tego osiedla. Brak skoordynowanych działań, niekorzystne położenie geograficzne i gospodarcze, powodowało niską atrakcyjność miejscowości dla nowych mieszkańców i inwestorów, przez co całkowicie zaniechano jego zagospodarowania na cele nowego osiedla mieszkaniowego.

W chwili obecnej realizowany jest plan wyburzenia budynków osiedla, za wyjątkiem obiektów pozostających we własności prywatnej. Władze gminy Borne Sulinowo w ten sposób zdecydowały o likwidacji problemu niszczącej zabudowy i zagrożenia dla osób postronnych odwiedzających Kłomino. Jednakże dla osób interesujących się historią, przemianami funkcjonalnymi, takie działanie spowodowało spadek atrakcyjności miejscowości jako „miasta-widma”. Na niektórych forach internetowych użytkowników utożsamiających się z ruchem *urban exploration* pojawiają się apele, aby szybko odwiedzać takie miejsca jak Kłomino ze względu na ich trudną przyszłość [www.forgotten.pl, 01.06.2015].

Zachowanie w niezmiętej formie osiedli, niezagospodarowanych budynków koszarowych czy fortyfikacji poligonowych i ich nieinwazyjna eksploracja to cele ruchu *urban exploration*. Podwalinami jego rozwoju są zainteresowanie zwiedzaniem

⁸ Takimi badaniami zostało objęte w ostatnim czasie Borne Sulinowo [por. Dębski, Czarnecka 2015, 96-120].

i odkrywaniem budynków opuszczonych, spełniających w przeszłości różne funkcje: wojskowe, przemysłowe, mieszkalne czy usługowe. To właśnie one stają się celami wypraw eksploratorów miejskich przestrzeni, są to budynki, które nie są zabezpieczone, a posiadają w swoich wnętrzach wiele świadectw o ich dawnym funkcjonowaniu [Błahut 2006, s. 68]. Do tychże zaliczają się również budynki stanowiące opisywane „miasta-widma” jak Kłomino czy Pstrąże. Niestety do chwili obecnej, na obraz nieinwazyjnego *urban exploration*, nadal nakrywają się procesy grabieży mienia i świadomego niszczenia pozostawionego przez dawnych użytkowników dziedzictwa materialnego i niematerialnego.

Podsumowanie

W mediach ogólnopolskich (m.in. na portalach Wirtualna Polska lub Onet.pl) co jakiś czas pojawiają się informacje o opuszczonych garnizonach poradzieckich w Polsce. Są to materiały o Pstrążu, Kłominie czy Bornem Sulinowie. Wprowadzają one czytelnika w aurę tajemniczości i w pewnym stopniu wchodzi na grunt turystyki, w dużej mierze prawnie nielegalnej. Potęguje to wrażenie, które zostało podkreślone przez jednego z opisujących osiedle poradzieckie w Pstrążu, że pomimo zakazu wstępu można tam spotkać wiele przypadkowych osób, które zwiedzają ten teren na quadach, rowerach czy pieszo [Machnik, www.turystyka.wp.pl, 01.06.2015]. Jednakże atrakcyjność takich miejsc nie spada a staje się, wzorem państw Europy Zachodniej, coraz popularniejsza. Odwiedzają je coraz częściej grupy turystów zorganizowanych i indywidualnych.

Urban exploration jest swego rodzaju odmianą nowoczesnej turystyki. Pomimo stosunkowo niedługiego okresu rozwoju tej dziedziny, coraz więcej osób poszukuje miejsc, które mogą zwiedzić odczuwając silne emocje. Dzięki temu dawne garnizony wojskowe, pomimo wielu lat niezagospodarowania, przekształcają się w atrakcje turystyczne. Przykład takiej przemiany stanowi np. miejscowość Wünsdorf-Waldstadt (Brandenburgia), w której można zwiedzać w ustalone dni, za opłatą, dawne budynki garnizonu wojsk niemieckich, a po 1945 roku – radzieckich. W ramach trasy zwiedzania można robić zdjęcia i wejść do na co dzień zamkniętych i niedostępnych obiektów. Dla zwiedzających przygotowano m. in. miejsca mające symbolizować okres wyjazdów żołnierzy z garnizonu. Jest to dobry sposób na zachowanie dziedzictwa, które pozostało po dawnych użytkownikach, na kontynuowanie pamięci o historii miejsca, a zarazem zapewnienie możliwości legalnego i bezpiecznego zwiedzania w ramach *urban exploration*. Zastanawiająca jest tylko kwestia, czy zwiedzanie z przewodnikiem po miejscach zamkniętych, niedostępnych jest właściwe dla ruchu *urban exploring*, który odcina się od usług komercyjnych?

Ruch *urban exploration* może wpisać się w zakres turystyki kulturowej, jednak niekoniecznie w produkcie oferowanym dla turysty masowego. *Urban exploring* to oglądanie, zwiedzanie miejsc, które nie są przygotowane turystycznie, nie posiadają infrastruktury turystycznej [Pokojska 2015, s. 157-161], jednak eksploratorzy wykazują zainteresowanie obiektami właśnie w takiej „niezagospodarowanej” formie. Z drugiej strony próbuje się wykorzystywać ten ruch dla uzyskania dochodów finansowych. Znane są możliwości spędzenia sylwestra w strefie zamkniętej Prypeci, które cieszą się dość dużym zainteresowaniem. Może i polskie „miasta-widma” w przyszłości uzyskają status wybitnej, niekonwencjonalnej atrakcji turystycznej, jak ma to miejsce z wyżej wymienioną miejscowością na Ukrainie.

Bibliografia

- Abbey-Lambertz, K., 2013, *Detroit's Abandoned Ruins Are Captivating, But Are They Bad For Neighborhoods?* www.huffingtonpost.com/2013/12/30/detroit-ruins_n_4519731.html [27.03.2015]
- Abramowicz Z., Olczak K., 1999, *Osiecznicza i okolice: przewodnik historyczny*, Oppidium, Warszawa
- Affelt W., 2009, *Dziedzictwo techniki, jego różnorodność i wartości*, „Kurier Konserwatorski”, Nr 5/2009, s. 5-20
- Armano A., 2009, *Zostało z Żelaznej Kurtyny*, „Polityka”, nr 48(2733), s. 114-121
- Bator J., 2010, *Rekin z parku Yoyogi*, W.A.B., Warszawa
- Błahut G., 2006, *Akty symboliczne w przestrzeni zdewaluowanej. Przykład urban exploration i graffiti*, [w:] I. Bukowska-Floreńska (red.), „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, Tom 9, s. 63-75
- Bujakiewicz A., 2005, *Aspekty technologiczne nowoczesnych metod fotogrametrii cyfrowej*, „Geodesia et Descriptio Terrarum”, nr 4(2), s. 25-36
- Dębski D., Czarnecka D., 2015, *Mapping meanings in the post-soviet landscape of Borne Sulinowo*, „Journal of the Institute of Latvian History/Latvijas Vēstures Institūta Žurnāls”, v. 95, s. 96-120
- Decyzja Kierownika Urzędu Rejonowego w Bolesławcu nr GG 7224/51/95*
- Gaweł Ł., 2009, *Czy zapalki są dziedzictwem kulturowym?*, „Zarządzanie w Kulturze”, Tom 10, s. 15
- Gaweł Ł., 2011, *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
- Iliopolou E., 2013, *Decoding The City With Urban Exploration*, manuskrypt BA Architecture Dissertation – University of Greenwich, promotor: Nicholas Boyarsky
- Jak daleko możemy się posunąć w wyszczególnianiu poszczególnych form czy typów turystyki kulturowej?* „Turystyka Kulturowa”, Nr 3/2011 (marzec 2011), s. 43-47
- Jarczewski W., Kuryło M., 2009, *Rewitalizacja terenów powojennych*, [w:] W. Jarczewski (red.) *Przestrzenne aspekty rewitalizacji – śródmieścia, blokowiska, tereny przemysłowe, pokolejowe i powojenne*, Wydawnictwo Instytut Rozwoju Miast, Kraków, s. 243-290
- Jędrusiak T., 2008, *Turystyka kulturowa*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa
- Kobyliński Z., 2011, *Czym jest, komu jest potrzebne i do kogo należy dziedzictwo kulturowe?*, „Mazowsze. Studia Regionalne”, Nr 7/2011, s. 21-47
- Kowalski K., 2013, *O istocie europejskiego dziedzictwa – rozważania*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków
- LeDuff Ch., 2015, *Detroit. Sekcja zwłok Ameryki*, Wydawnictwo Czarne, Sękowa
- Machnik K., 2015, *Pstrąże – największe opuszczone miasto w Polsce*. <http://turystyka.wp.pl/gid,17417336,kat,1036541,title,Pstraze-najwieksze-opuszczone-miasto-w-Polsce,galeria.html?ticaid=115324> [01.06.2015]
- Merrill S., Hack H., 2012, *Exploring hidden narratives: Conscript graffiti at the former military base of Kummersdorf*, „Journal of Social Archaeology”, Vol. 11(1), s. 101-121
- Mikos von Rohrscheidt A., 2009, *Polska: największe muzeum fortyfikacji na wolnym powietrzu w aspekcie rozwoju turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa”, Nr 2/2009 (luty 2009), s. 20-48
- Mott C., Roberts S. M., 2014, *Not Everyone Has (the) Balls: Urban Exploration and the Persistence of Masculinist Geography*, „Antipode”, 1/2014, s. 229-245
- Murzyn-Kupisz M., 2011, *Współczesne trendy w zarządzaniu dziedzictwem kulturowym*, „Culture Management”, Vol. 4(4), s. 205-215
- Pitek B., Mikos von Rohrscheidt A., 2014, *Raport z analizy potencjału turystyczno-kulturowego miasta Legnica oraz powiatu ziemskiego legnickiego*, „Turystyka Kulturowa”, Nr 5/2014 (maj 2014), s. 92-110
- Poczta J., 2009, *Krajobraz kulturowy powojenny Bornego Sulinowa i jego wpływ na kształtowanie polityki władz miejscowych*, „Problemy Ekologii Krajobrazu”, Tom XXV, s. 117-123
- Pokojska W., 2015, *Zapomniane dziedzictwo, czyli urban exploring*, „Zarządzanie w Kulturze”, Tom 16, Nr 2, s. 151-163
- Rabikowska M., 2013, *Introduction: The Memory of the Communist Past – An Alternative Present?* [w:] M. Rabikowska (red.), *The Everyday of Memory. Between Communism and Post-Communism*, Peter Lang International Academic Publishers
- Springer F., 2014, *Śladem blizny*, „Polityka”, nr 50 (2988), s. 116-121

- Stankiewicz C., 2015, *Pieniężno: Pomnik kata AK - gen. Iwana Czernichowskiego - zostanie rozebrany. Jest decyzja starosty*, www.polskatimes.pl/artykul/3902089,pieniezno-pomnik-kata-ak-gen-iwana-czernichowskiego-zostanie-rozebrany-jest-decyzja-starosty,id,t.html?cookie=1 [28.10.2015]
- Szpociński A., 2008, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty drugie”, 4/2008, s. 11-20
- Tomaszewski A., 2013, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków,
- Wojtkun G., 2011, *Osiedla Kaliny i Przyjaźni w Szczecinie - „Uniwersalna” wielorodzinna zabudowa mieszkaniowa*, „Przeźródlenie i Forma”, nr 16, s. 609-622
- Zachariasz A., 2011, *Krajobrazy pamięci wyrazem tożsamości miejsca*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 15, s. 310-326
- Żrałko A., 2014, *Pomnik radzieckiego żołnierza z Kęszycy zniszczony. Policja szuka sprawców*, http://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/1,35182,17175261,Pomnik_radzieckiego_zolnierza_z_Keszycy_zniszczony_.html [28.10.2015]

Strony internetowe

- <http://forgotten.pl/miejsca.php?typ=militarne&wojewodztwo=> [09.07.2015].
- <http://forgotten.pl/miejsce.php?id=1564> [01.06.2015]
- <http://forgotten.pl/miejsce.php?id=434> [01.06.2015]
- www.ddr-bunker.de/bunker/index.php?option=com_content&task=blogsection&id=15&Itemid=37 [25.03.2015]
- www.poradzieckie.szprotawa.org.pl
- www.portal.lgnica.eu/strona-22-nasze_miasto_sladami_malej_moskwy.html [25.03.2015]
- www.rawelin.org/rawelin/aktualnosci.htm [26.03.2015]
- www.tvp.info/17179049/ideologiczna-wojna-na-braterskich-pomnikach-co-robic-z-poradzieckimi-monumentami [24.03.2015]

Tourism of Unwanted Places – Soviet Garrisons in Western Poland

Keywords: military tourism, urban exploring, Pstrąże

Abstract

This article aims to show the popular, albeit a niche way of doing tourism, which is tourism of unwanted places and the associated movement of urban exploring. The first part is devoted to characteristics of military objects, especially garrisons. Further the authors identify the specific character of tourism associated with such facilities and areas. The last section is devoted to case studies of specific military objects, whose fate shows the attitude to the so-called difficult heritage, including tourist movements to these areas. The article was based both on the analysis of literature, and the results of field studies carried out in, among others, Pstrąże.